

LESZEK GAJEWSKI

Z BADAŃ NAD WYSPECJALIZOWANYM GARNCARSTWEM OKRESU PÓŻNOLATEŃSKIEGO I RZYMSKIEGO W DORZECZU GÓRNEJ WISŁY

Garncarstwo jest jednym z najdawniejszych, a zarazem najbardziej rozpowszechnionych rękodzieł w starożytności. Wytwórczość ta wzrastając na różnych podłożach społeczno-ekonomicznych posiadała różną treść gospodarczą, socjalną, kulturalną i estetyczną.

W okresie późnolateńskim i rzymskim garncarstwo w południowo-zachodniej Małopolsce przeważnie łączyło się z przemysłem domowym. W wyrobie ceramiki stosowano tu proste, tradycyjne sposoby wykonania. Naczynia lepiono bez pomocy koła garncarskiego, z reguły w technikach ugniatania. Wypał przedmiotów ceramicznych odbywał się zapewne w paleniskach otwartych. Podstawowa masa produktu tego garncarstwa przeznaczona była w pierwszym rzędzie do zaspokojenia potrzeb gospodarstwa bezpośredniego wytwórcy. Tej produkcji, będącej obok innych zajęć domowych głównie dziełem rąk kobiecych, nie brakło w żadnej z ówczesnych osad. Początki jej sięgają tu młodszej epoki kamienia.

Obok tej archaicznej formy wytwórczości pojawia się na terenie górnego Powiśla w okresie późnolateńskim i rzymskim garncarstwo jako wyspecjalizowany zawód. Było ono zorganizowane w warsztatach, w których najważniejszymi z urządzeń technicznych były koło i piec garncarski. Zastosowanie tych narzędzi oznaczało postęp w tej dziedzinie produkcji. Zwiększało ono bowiem wydajność pracy, zmniejszając wkład ludzkiej siły. Pozwalało także wytwarzać znaczną nadwyżkę ponad potrzeby własne bezpośredniego producenta. To na wyższym stopniu technicznego poziomu stojące garncarstwo było najprawdopodobniej wytworem rąk mężczyzn.

I

Najwcześniejszy okres rozwoju wyspecjalizowanego garncarstwa w dorzeczu górnej Wisły jest na razie dość słabo znany. Dotąd jeszcze nie posiadamy kompletnych danych o tej gałęzi produkcji, o której istnieniu tu w późnym okresie lateńskim dowiedzieliśmy się zresztą dopiero w ostatnim dziesięcioleciu.

Nieco lepiej przedstawia się sprawa badań nad wyspecjalizowanym garncarstwem okresu późnorzymskiego, czyli — inaczej mówiąc — wytwórczością tzw. ceramiki siwej. Początki systematycznych prac nad tym zagadnieniem w Małopolsce przypadają na lata dwudzieste bieżącego stulecia. Wyszukują się tu wówczas na czoło poszukiwania powierzchniowe i wykopaliska T. Reymana. Rezultatem tych robót było odkrycie w Tropiszowie pieców garncarskich¹ oraz stwierdzenie, że na licznych sta-

¹ Zob. T. Reyman, *Problem ceramiki siwej na kole toczonyj na tle odkryć w górnym dorzeczu Wisły*, „Wiad. Archeol.”, t. 14: 1936, s. 147—175.

nowiskach górnego Powiśla występują naczynia, które techniką wyrobu, charakterem surowca, a niekiedy kształtem i ornamentyką nie różnią się od braków ceramicznych z pieców tropiszowskich.

Aby uniknąć nieporozumienia, wypada może przypomnieć, że w pierwszych wiekach naszej ery naczynia o identycznym sposobie wykonania i zbliżonym składzie gliny do znanych z dorzecza górnej Wisły, lecz czasami posiadające swe lokalne warianty w ukształtowaniu pewnych form oraz w zdobnictwie, stwierdzono również na Śląsku, w Wielkopolsce, na Pomorzu, nad dolnym i górnym Bugiem, na ziemiach podkarpackich oraz nad średnim Dnieprem w zach. USRR, w Mołdawskiej SRR, Czechosłowacji, środkowych i południowych Niemczech, a także w Rumunii, w Bułgarii, na Węgrzech, w Austrii i wreszcie na obszarze dawnych miast-kolonii grecko-rzymskich nad Morzem Czarnym.

Co się tyczy „ceramiki siwej”, pochodzącej z osad i cmentarzysk północnej, środkowej, południowo-zachodniej i wschodniej Polski, to była ona przedmiotem zainteresowań zarówno archeologów polskich, jak i niemieckich. Charakterystyką tej ceramiki od strony typo-chronologicznej zajmowali się: W. Antoniewicz, R. Jamka, B. Kostrzewski, J. Kostrzewski, J. Marciniak, T. Reyman, M. Smiszko, E. Beninger, M. Jahn, E. Petersen, B. Richthofen, R. Schindler i inni. Jednakże w literaturze przedmiotu nie ma dotychczas studium o chronologii ceramiki siwej w Polsce.

Przedstawiona przez R. Jamkę² i przyjęta na ogół w archeologii polskiej chronologia ramowa określa trwanie „ceramiki siwej” w środkowej i południowo-zachodniej Polsce na czas od mniej więcej połowy III do połowy V stulecia n.e. Zauważyć należy, że proponowana przez Jamkę chronologia oparta została na analizie materiału, w którym przeważały zabytki pochodzące bądź z przypadkowych znalezisk, bądź też próbnych wykopalisk. Terminy czasowe dla niektórych form naczyń wyznaczył przy tym autor głównie na podstawie kryterium formalno-typologicznego.

Odnośnie do pieców garncarskich w Tropiszowie, to — zdaniem T. Reymana — czynne one były gdzieś ok. IV w.n.e.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego stosunkowo w mniejszym stopniu interesowano się techniką i narzędziami pracy, przy których pomocy została „ceramika siwa” wykonana. Pierwszą i zarazem jedyną próbę analizy technologicznej naczyń z garncarni tropiszowskich podjął T. Reyman³.

Zagadnienie technicznej i społecznej organizacji warsztatów garncarskich było przez większość uczonych traktowane marginesowo bądź też całkowicie pomijane.

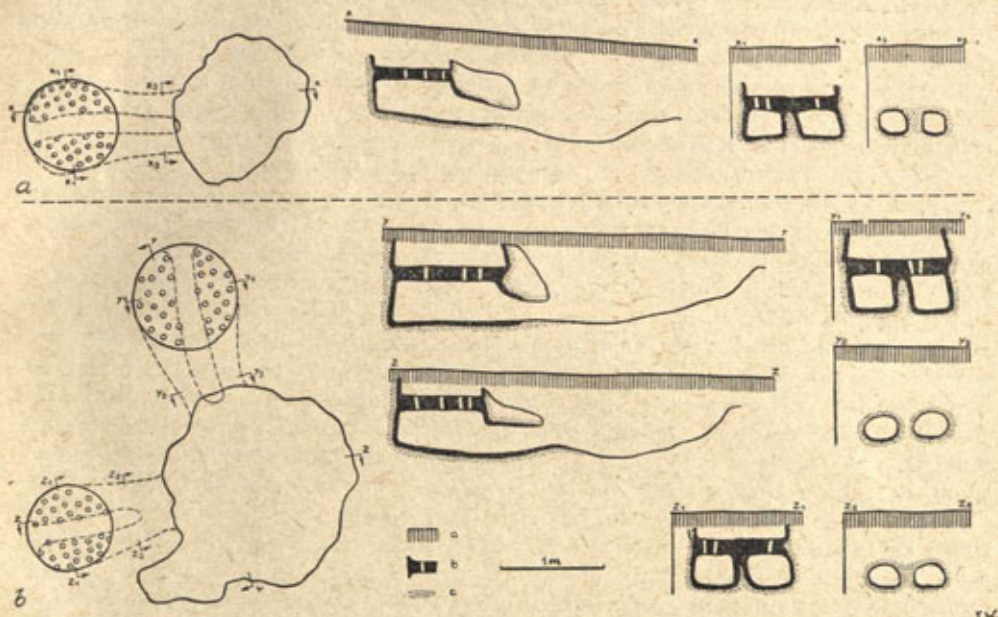
W problematyce badawczej na pierwszy plan wysuwała się wtenczas interpretacja materiału archeologicznego pod kątem przynależności etnicznej. Nie inaczej było z „ceramiką siwą”.

Istnienie w pierwszej połowie I tysiąclecia naszej ery na obszarze zasiedlenia ludności trackiej, sarmackiej, iliryjsko-celtyckiej, germańskiej i grecko-rzymskiej warsztatów garncarskich, produkujących naczynia zbliżone pod wieloma względami do ceramiki z garncarni małopolskich, dawało podstawy snucia różnych hipotez co do przynależności plemiennej wytwórców czy też odbiorców (konsumentów) owej ceramiki na ziemiach Polski. Trzeba dodać, że rozwiązanie tych kwestii siłą rzeczy łączyło się z poglądem na genezę wyspecjalizowanego garncarstwa na górnym Powiślu. Chcąc rozpatrzyć krytycznie wywody poszczególnych badaczy na temat powiązań genetycznych „ceramiki siwej”, musiałbym przekroczyć ramy niniejszego artykułu.

² R. Jamka, *Ceramika siwa w świetle zespołów grobowych odkrytych na obszarze Polski środkowej, zachodniej i południowo-zachodniej*, „Wiad. Archeol.”, t. 16: 1939 (reed. 1948), s. 201—210.

³ Reyman, *op. cit.*, s. 149—156.

Tutaj wspomnę tylko, że dociekania te — oparte zresztą na skąpych analogiach — ograniczały się przeważnie do stwierdzenia zbieżności zachodzących w technice wyrobu, niekiedy także w kształtach i dekoracji tej ceramiki w Polsce a naczyniami z sąsiednich terenów, w szczególności wschodniej i południowo-środkowej Europy. Zaobserwowane podobieństwa jedni tłumaczyli wpływem (pojmowanym najczęściej



Ryc. 1. Igołomia, pow. Proszowice. Rzuty poziome i przekroje pieców garncarskich z późnego okresu rzymskiego: a — piec pojedynczy, b — piece tzw. bliźniacze: a) humus, b) glina (less) wypalona na barwę siwą, c) całec (less) wypalony na barwę czerwoną

jako bierne zapożyczenie) naddunajskich prowincji rzymskich (np. Jahn, Richthofen)⁴ lub kultury „lipickiej” (np. Jamka, Smiszko)⁵ na kulturę „przeworską”, co do której przynależności etnicznej zdania były podzielone; w zrozumieniu większości niemieckich uczonych była ona germańską („wandalską”), a wedle polskich — słowiańską („wenedzką”). Drudzy natomiast (np. Antoniewicz⁶), operując teorią migracji etnicznych, starali się podobieństwa te wyjaśnić przesunięciami plemion, np. z południowego wschodu Gotów, którzy to w zajętych przez siebie około III w.n.e. miastach grecko-rzymskich nad Pontem mieli posiąć znajomość posługiwania się kołem i piecem garncarskim, a następnie umiejętność tę rozpowszechnić wśród innych ludów zamieszkujących między Odrą i Dnieprem.

⁴ M. Jahn, *Funde aus dem vierten Jahrhundert n. Chr.*, „Altschlesien”, t. 1: 1926, s. 86—102; B. Richthofen, *Zur Zeitstellung und Verbreitung d. Tonkrausen mit Wellelinienverzierung*, „Archaeologiai Ertesito”, t. XLV, s. 349—356.

⁵ Jamka, *op. cit.*, s. 208; M. Smiszko, *Duże naczynia baniaste okresu rzymskiego w Małopolsce wschodniej*, „Wiad. Archeol.”, t. 16: 1939 (reed. 1948), s. 230.

⁶ W. Antoniewicz, *Ślady kultury gockiej na ziemiach słowiańskich do najazdu Hunów*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich* (zeszyt próbny), Warszawa 1934, s. 5 i n.; tenże, *Zagadnienie Gotów i Gepidów na ziemiach Polski w okresie rzymskim*, „Przegl. Zach.”, R. 7: 1952 nr 5/6, s. 55 i n.

W każdym razie jedno nie ulegało wątpliwości; technika wyrobu „ceramiki siwej” nie powstała w dorzeczu górnej Wisły drogą wewnętrzną ewolucji, lecz została zapożyczona z zewnątrz. Pogląd ten podzielają również: J. Kostrzewski⁷, J. Marciniak⁸ i S. Nosek⁹, z tym zastrzeżeniem, że uważają, iż w warsztatach lewobrzeżnej Wisły bezpośrednim producentem tych naczyń była ludność słowiańska. Podobnie wypowiadał się K. Majewski¹⁰, przypuszczając, że pracownie te były organizowane przez przybyłych z prowincji rzymskich (Panonii?) zdunów, którzy uczyli miejscowych garncarzy plemiennych wykonywać naczynia zblizone materiałem i techniką, formą i ornamentyką do wzorów rzymskich. Podstawą tego przypuszczenia jest teza autora, że zmiany zachodzące w ustroju społeczno-gospodarczym plemion zamieszkających na ziemiach południowej Polski w pierwszych wiekach naszej ery pozwalały ludności tej nie tylko nabywać różne przedmioty zbytku proveniencji rzymskiej, ale także wprowadzać i przyswajając (czynnie zapożyczać) pewne udoskonalenia oraz umiejętności techniczne.

W związku z przebudową metodologiczną naszej nauki w okresie powojennym poczynione zostały poważne wysiłki zmierzające do poznania i charakterystyki technicznej oraz socjalnej struktury małopolskich garncarni. Notujemy tu przede wszystkim artykuł A. Żakiego¹¹, przynoszący nowy materiał z badań terenowych w Zofipolu, jak i rozważania nad zagadnieniem nadwiślańskich pracowni ceramicznych pod kątem widzenia ich treści społeczno-ekonomicznej. Cenne uwagi o „ceramicie siwej” zawierają też prace W. Hołubowicza¹² poświęcone starożytnemu garncarstwu. Ponadto, podpisany wykonał pracę pt. *Badania nad organizacją produkcji pracowni garncarskich z okresu rzymskiego w Igołomi*, w której bardziej szczegółowo rozpatruje zagadnienie surowca, techniki oraz narzędzi, jakimi posługiwali się ówczesni garncarze¹³.

Osobna wzmianka należy się hipotezie K. Majewskiego¹⁴. Odkryte w ostatnich latach na terenie Zofipola, Igołomi oraz Nowej Huty duże skupiska pieców garncarskich nasunęły wspomnianemu autorowi domysł o stosowaniu w tutejszych garncarniach w okresie późnorzymskim pracy niewolniczej. Koncepcja ta została następnie przyjęta przez W. Hensla¹⁵, W. Hołubowicza¹⁶, a także J. Bardacha¹⁷ i A. Gieysztorą¹⁸. Niestety, nie została ona należycie postawiona ani w założeniach teoretycznych, ani

⁷ J. Kostrzewski, *Wielkopolska w pradziejach*, Warszawa—Wrocław 1955, s. 249.

⁸ J. Marciniak, *Przyczynki do zagadnienia ciągłości osadnictwa na ziemiach polskich w świetle badań wykopaliskowych w Złotej w pow. sandomierskim*, „Wiad. Archeol.”, t. 16: 1939 (reed. 1948), s. 253 i n.

⁹ S. Nosek, *Słowianie w pradziejach ziem polskich*, Kraków 1946.

¹⁰ K. Majewski, *Importy rzymskie na ziemiach słowiańskich*, Wrocław 1949, s. 27.

¹¹ A. Żaki, *Igołomia. Uwagi o małopolskim ośrodku ceramiki siwej*, „Archeologia”, t. 3: 1949 (1952), s. 342—352.

¹² W. Hołubowicz, *Garncarstwo wiejskie zachodnich terenów Białorusi*, Toruń 1950; tenże, *Z dziejów garncarstwa na ziemiach Polski*, ZOW, R. 16: 1947 z. 1—2, s. 2 i n.

¹³ Praca ta oddana została do druku w r. 1955 i miała się ukazać w „Archeologii Polski”, t. 2, z. 1.

¹⁴ K. Majewski, *Kontakty plemion zamieszkujących ziemie polskie z prowincjami rzymskimi w pierwszych wiekach naszej ery*, [w:] *Pierwsza Sesja Archeologiczna 4 V — 8 V 1955*, Wrocław 1957, s. 202—203 i n. oraz przyp. 41.

¹⁵ W. Hensel, *Polskie tysiąclecie*, „Sprawozd. PMA”, t. 3: 1950, s. 31; tenże, *Poznań w starożytności i we wczesnym średniowieczu*, „Przeł. Zach.”, R. 9: 1953 nr 6—8, s. 57 i n.

¹⁶ Hołubowicz, *Garncarstwo wiejskie...*, s. 106.

¹⁷ J. Bardach, *Historia państwa i prawa polskiego*, Łódź—Warszawa 1955 (skrypt), s. 13.

¹⁸ A. Gieysztor, *Geneza państwa polskiego w świetle nowych badań*, „Kwart. Hist.”, t. 61: 1954, s. 114 i n.

też poparta źródłami. Słabą jej stroną było pominięcie chronologii relatywnej poszczególnych pieców na danych stanowiskach, tzn. założenie, że były one tu czynne mniej więcej równocześnie przez krótki okres czasu i działały w ramach jakiegoś dużego ośrodka produkcyjnego.

Tak przedstawiałyby się w dużym skrócie dotychczasowe badania nad wyspecjalizowanym garncarstwem okresu późnorzymskiego w Małopolsce. Trzeba tutaj powiedzieć, że w międzywojennym dwudziestoleciu, jak i w ostatnim dziesięcioleciu znaczna część wniosków dotyczących bądź powiązań genetycznych „ceramiki siwej”, bądź też struktury warsztatów garncarskich z dorzecza górnej Wisły, opierała się na zbyt skąpych źródłach archeologicznych. Brak nam bowiem nie tylko większej ilości metodycznie przekopanych stanowisk na tym obszarze, ale również w całości opublikowanych wydobytych już materiałów zabytkowych.

II

Brak odpowiednich publikacji źródłowych sprawia, że trudno obecnie oznaczyć ściśle termin pojawienia się na górnym Powiślu wyspecjalizowanego garncarstwa. Na razie tyle jest pewne, że istniało ono tu już w okresie późnolateńskim.

Działające około wieku I p.n.e. garncarnie — poświadczone znaleziskami pojedynczych pieców w Podłężu, pow. Bochnia¹⁹, i Wyciążach, pow. Kraków²⁰ — wytwarzały ceramikę o wysokich walorach technicznych.

W pracowni w Podłężu wyrabiano, z grubsza biorąc, dwa gatunki ceramiki. Obok naczyń o powierzchni szorstkiej, przeważnie barwy ceglastej i szarej, dekorowanych często ornamentem rytym, plastycznym oraz wygładzanym; wykonywane były również bardziej „luksusowe” naczynia o powierzchni starannie gładzonej, barwy czerwonołśniącej (zewnątrzną fakturą ścianki zbliżone do ceramiki *terra sigillata*), siwej i kremowożółtej, niekiedy zdobione nakładaną farbą²¹ białą wzgl. brunatną. Przy wyrobie naczyń stosowano tu bądź toczenie z jednego kawałka gliny, bądź też lepienie w technikach ugniatania w połączeniu z całkowitym obtaczaniem na kole garncarskim. Wśród odpadów produkcji przeważają formy misowate i garnkowate. Do rzadkich natomiast należą — flaszowate.

Wyroby tego warsztatu sposobem wykonania, kształtami oraz dekoracją wiążą się ściśle z ceramiką, która na terenie podkarpacko-naddunajskim upowszechnia się około wieku I p.n.e.²², przy czym na niektórych obszarach, jak np. we wschodniej Panonii, trwa jeszcze w I i II stuleciu naszej ery²³.

Nieco inny charakter posiada ceramika produkowana w warsztacie z Wyciąży. Obok naczyń o powierzchni szorstkiej lub, rzadziej, gładkiej, przeważnie barwy siwej, dość pokaźną grupę braków stanowią garnki wiadrowate lub beczkowate z pionowymi bruzdami na powierzchni. Gлина używana do wyrobu tych garnków zawiera dużą domieszkę grafitu²⁴, który importowano zapewne z Moraw, wzgl. południowych Czech,

¹⁹ A. Żaki, *Podłęże*, ZOW, R. 22: 1953 z. 3, s. 101.

²⁰ S. Buratyński, *Tymczasowe sprawozdanie z prac ratowniczo-badawczych na terenie Nowej Huty za lata 1950—1952*, ZOW, R. 22: 1953 z. 3, s. 111—112, ryc. 9.

²¹ Zob. Żaki, *op. cit.*, s. 101 oraz tabl. I. Materiał zabytkowy znajduje się w zbiorach Muzeum Archeologicznego w Krakowie.

²² Zob. np. I. Hunyady, *Die Kelten im Karpatenbecken*, Budapest 1942.

²³ Zob. np. L. Barkoczi, E. Bonis, *Das frühromische Lager und die Wohnsiedlung von Adony (Vetus Salina)*, „Acta Archaeologica”, t. 4: 1954 z. 1—4, s. 129—199.; L. Barkoczi, *Celtic potters kilns from the times the Roman Empire at Biscerd* (streszczenie), „Folia Archaeologica”, t. 8: 1956, s. 80—87.

²⁴ S. Buratyński, *Zespół narzędzi żelaznych z okresu lateńskiego (I w. przed n.e.) znaleziony w m. Wyciąży, pow. krakowski*, „Przegl. Archeol.”, t. 9: 1950 (1953) z. 2—3, s. 347—348.

gdzie minerałów występuje bardzo obficie²⁵. Przy wyrobie ceramiki, podobnie jak w Podłężu, stosowano bądź toczenie wyłączne, bądź lepienie w połączeniu z całkowitym obtaczaniem. Oprócz form garnkowatych pojawiają się także misowate.

Pochodząca stąd ceramika tak kształtem, jak i zdobnictwem łączy się z naczyniami, które na terenie Śląska, Czechosłowacji, południowośrodkowych Niemiec, Austrii, Węgier i Siedmiogrodu są datowane od fazy środkowolateńskiej aż do końca okresu późnolateńskiego. Wyjątkowo na obszarze niektórych prowincji cesarstwa, jak



Ryc. 2. Igołomia, pow. Proszowice. Typy naczyń z pieców garncarskich: a — garnek gładki, odmiany czarnej (wys. ok. 20 cm), b — miska chropowata, odmiany czarnej (wys. ok. 7 cm), c — garnek chropowaty, odmiany siwej (wys. ok. 35 cm), d — szerokootworowa czarka gładka, odmiany siwej (wys. ok. 7 cm)

np. we wschodniej Panonii lub w Noricum, zbliżone typologicznie naczynia grafitowe znane są jeszcze w I—II w. n.e.²⁶

Wypał naczyń prowadzono w piecach ziemnych, które były bądź drążone w calcu lessowym (Wyciąże), bądź też modelowane z naniesionej gliny (Podłęże). Były to

²⁵ Zob. W. Filipowiak, *Późnolateńskie naczynia grafitowe z Januszkowa w pow. inowrocławskim*, „Przeł. Archeol.”, t. 9: 1950 (1953) z. 2—3, s. 342.

²⁶ Zob. Barkoczi, *op. cit.*

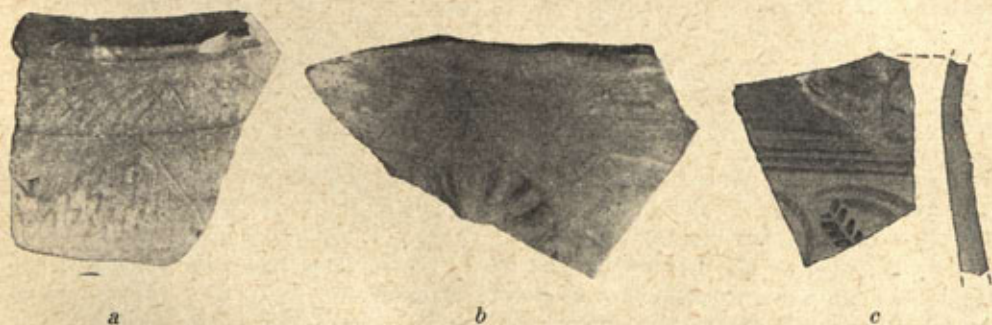
piece dwudzielne, o ciągu prostym, z okrągłą w rzucie poziomym komorą wypalową, horyzontalnie ułożonym dziurkowanym rusztem i dwudzielną (Podłęże) lub jednodzielną (Wyciąże) komorą paleniskową.

Ze względu na budowę komory paleniskowej piec z Podłęża wiąże się bardzo ściśle z grupą pieców „poźnoceltyckich”, które w okresie późnolateńskim występują między innymi na Śląsku (Nowa Cerekiew, pow. Głubczyce²⁷), w Słowacji (Bratislava, przedm. Gottwaldowo²⁸), na Morawach (Velké Opatovice²⁹) i na Węgrzech (Hatvan³⁰, Békésmagyar³¹).

W pracowni z Podłęża, też i z Wyciąży, przy wypalaniu ceramiki stosowano technikę wypału zarówno w atmosferze utleniającej, jak i redukującej.

Sposób wypalania naczyń w atmosferze utleniającej i redukującej wydoskonalony został w starożytnej Grecji³², a stamtąd przejęty w okresie lateńskim przez Celtów upowszechnił się wraz z dwudzielnym piecem garncarskim w środkowej Europie.

Proces przeróbki surowca na produkt w garncarni z Podłęża oraz z Wyciąży odbywał się na miejscu, co pozwala przypuszczać, choć trudno jest twierdzić z całą pewnością, że zatrudnieni tu zdunowie byli stałymi mieszkańcami danych osad. Sądzić należy, że musieli to być ludzie wyspecjalizowani w zawodzie garncarskim, posiadający także pewną wiedzę z zakresu techniki budowy koła i pieca. Zrozumiałe jest, że ówczesny garncarz chcąc wykonać podstawowe narzędzia swej pracy musiał poza samą sztuką zdunską posiadać również odpowiednie umiejętności z dziedziny ciesielstwa, jak i konieczne narzędzia, a więc np. siekiere, dłuto, pilę itp.



Ryc. 3. Igołomia, pow. Proszowice. Fragmenty naczyń odmiany siwej, z pieców garncarskich: a — zasobnicy gładkiej, b — naczynia gładkiego, zdobionego wytłaczaną rozetką i ornamentem wygładzanym, c — naczynia gładkiego, zdobionego wytłaczaną gałązką z listkami i ornamentem wygładzanym

Analiza porównawcza naczyń z garncarni w Podłężu i w Wyciążach doprowadza do następujących wniosków: 1. Technika wyrobu ceramiki, której umiejętność wykonania wymagała specjalnych narzędzi (koło i piec garncarski) oraz odpowiednich kwalifikacji, a więc zręczności i doświadczenia w procesie wytwarzania, była na górnym Powiślu mniej więcej współczesna produkcji ceramicznej pracowni późnoceltyckich na obszarze podkarpacko-naddunajskim. 2. Musiały istnieć w okresie późnolateńskim dość bliskie nawiązania między wyspecjalizowaną wytwórczością garncarską z po-

²⁷ „Altschlesien”, t. 1: 1926, tabl. XXIV, ryc. 3.

²⁸ S. J a n s a k, *Hrnčiarska dielna z neskoreho latenu v Bratislave*, „Slovenska Archeologia”, R. 3: 1955, s. 204, ryc. 7—8.

²⁹ „Časopis Zemského Musea v Brně”, t. 33: 1947, s. 88, ryc. 40 oraz s. 89, ryc. 41.

³⁰ Zob. „Archaeologiai Értesítő”, t. 15: 1895, s. 5, ryc. 4.

³¹ H u n y a d y, *op. cit.*, tabl. XCIV, ryc. 1—2 oraz tabl. CII.

³² Zob. R. K r z y w i e c, *Podstawy technologii ceramiki* (skrypt), Poznań 1950, s. 29.

łudniowo-zachodniej Małopolski a celtyckimi garncarniami niziny podkarpacko-naddunajskiej, o czym świadczą bardzo ściśle analogie w zakresie sposobu przygotowania surowca, techniki wyrobu naczyń, a wreszcie kształty i elementy dekoracyjne ceramiki³³. 3. Wyspecjalizowane garncarstwo okresu późnolateńskiego rozwinęło się na terenie górnego dorzecza Wisły, podobnie jak w ogóle na sąsiednich terenach środkowej Europy, za pośrednictwem Celtów. Brak nam bowiem danych, by ta wytwórczość o cechach fachowości powstała tu samorodnie. 4. Ta bardziej zróżnicowana i na wyższym stopniu technicznego poziomu stojąca gałąź produkcji garncarskiej reprezentowała wówczas na obszarze Małopolski „nurt celtycki” (pośrednio grecki³⁴).

Pojawienie się tego garncarstwa na górnym Powiślu łączyło się z wprowadzeniem nowych nie znanych poprzednio narzędzi produkcji. Stanowiło to nie tylko ilościowy, lecz także i jakościowy wzrost zasobu lokalnych sił wytwórczych. To znaczy, że uczyniony został wówczas krok naprzód w rozwoju techniki garncarskiej, jak i w dziedzinie podziału społecznej pracy.

Charakter narzędzi, dalej ręczna technika wytwarzania, z którą wiązała się konieczność specjalizacji w tym zawodzie, a wreszcie wysoki stopień opanowania umiejętności technicznych (przewaga techniki toczenia naczyń na kole garncarskim nad obtaczaniem, wypał ceramiki w atmosferze redukującej i utleniającej, budowa udoskonalonego typu pieca, znajomość malowania wyrobów, jak i duża inwencja artystyczna przejawiająca się np. w ukształtowaniu i dekoracji naczyń) pozwalają przypuszczać, że produkcja garncarska w warsztatach z Podłęża i Wyciąży prowadzona była samodzielnie przez wysoko wykwalifikowanych zdunów, którzy wytwarzali za pomocą własnych narzędzi pracy.

Ponieważ konieczność specjalizacji w zawodzie garncarskim wyłączała równoczesne i szersze zatrudnienie garncarza w jednym z podstawowych zajęć gospodarczych, np. w rolnictwie lub hodowli, przeto należy się liczyć z możliwością, że zdunowie otrzymywali za część swoich wyrobów w pierwszym rzędzie ekwiwalent w postaci środków bezpośredniego spożycia. Były to zapewne produkty pochodzące głównie z nadwyżek uzyskiwanych w hodowli, jak i rolnictwie, w którym to stwierdzamy wówczas postępującą intensyfikację uprawy roli³⁵. Część ceramiki natomiast, jak na przykład garnki grafitowe, które mogły służyć jako tygły do topienia metalu wzgl. do hartowania przedmiotów żelaznych, wymieniano, być może, przede wszystkim na potrzebne garncarzom narzędzia metalowe wytwarzane przez miejscowych

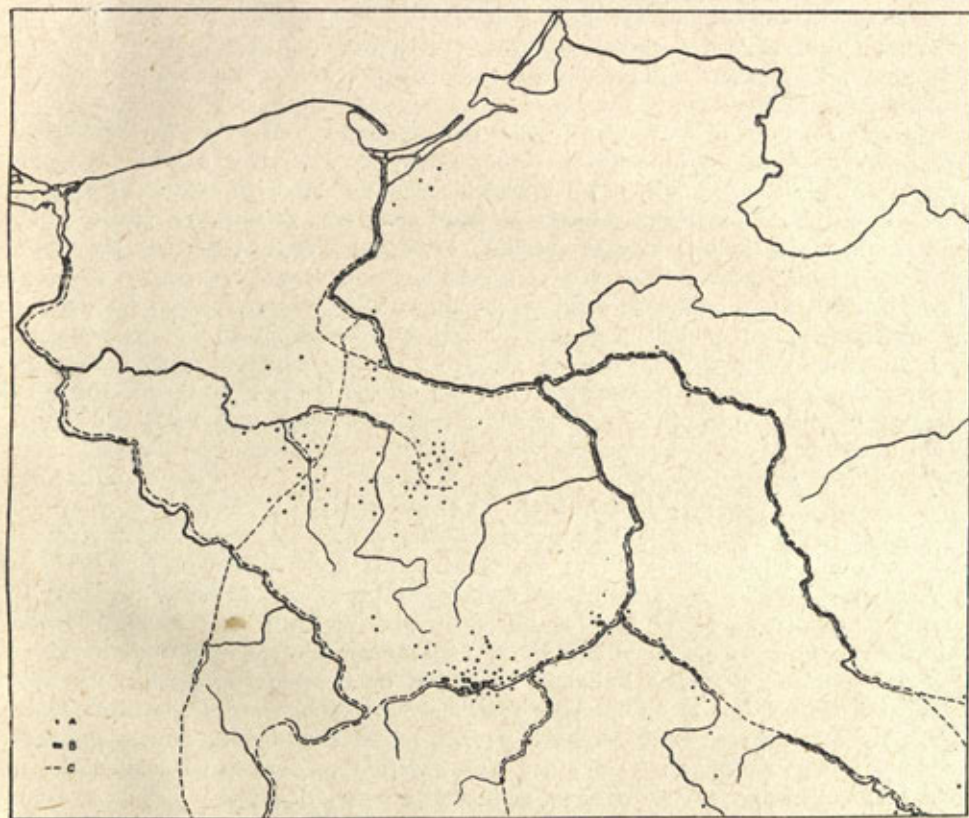
³³ Wydaje się zupełnie prawdopodobne, że warsztaty w Podłężu i Wyciąży mogły zostać założone przez celtyckich garncarzy przybyłych z obszaru dzisiejszej Czechosłowacji (Czech i Moraw). O ile zagadnienie to stawiam w takiej formie, to czynię przede wszystkim dlatego, że wyrabiana w garncarniach małopolskich ceramika zbliża się bardziej całym zespołem cech do późnolateńskich naczyń pochodzących z osad (np. Cerhýnki, pow. kołbiński), oppidów (np. Stradonice) i grodów (np. Holubov, pow. krumłowski) z terytorium czesko-morawskiego niż na przykład z Siedmiogrodu. Zob. J. L. Pič, *Starozitnosti zeme ceske II*, 2, *Hradiste u Stradonic jako historické Marobudum*, Praha 1903; K. Streit, *Fundnachrichten aus Böhmen 1935*, „Nachrichtenblatt für Deutsche Vorzeit”, t. 12: 1936 z. 4, s. 82, tabl. 17—18; J. Schranil, *Vorgeschichte Böhmens und Mährens*, t. IV, i in, Berlin 1928.

³⁴ Stwierdzając występowanie tego „nurtu” w garncarstwie małopolskim okresu późnolateńskiego należy mieć na uwadze, że nie był on tu czymś zupełnie nowym, bowiem elementy „grecko-celtyckie” pojawiły się już wcześniej. Niemniej jednak były to tylko odosobnione elementy, jak np. odtwarzanie kształtów niektórych naczyń, też i motywów zdobniczych w ceramice lepionej bez pomocy koła garncarskiego.

³⁵ Zob. J. Wielowiejski, *Zagadnienie przelomu w technice uprawy roli w pierwszym tysiącleciu n.e. na ziemiach polskich*, „Kwart. Hist.”, t. 3: 1955 nr 1, s. 152—165.

hutników-kowali³⁶. Wolno wyrazić domysł, że była to już forma produkcji bardzo zbliżona do drobnotowarowej, w każdym razie nieuchronnie w tym kierunku zmierzająca.

Małopolskie warsztaty garncarskie okresu późnolateńskiego wykonywały naczynia przeznaczone w pierwszym rzędzie na rynek wewnętrzny. Przemawia za tym występowanie analogicznych wyrobów ceramicznych na obszarze najbliższej okolicy, w szczególności na terenie województwa krakowskiego: Bębło, Boleń, Dalewice, Górka Narodowa, Igołomia, Maszyce, Nowa Huta (Mogiła), Piekary, Podtęże, Poznachowice, Tynec, Wilków, Wyciąże, Zakrzów, Złotniki. Zrozumiałe jest, że bez rozkwitu gospodarki, która przygotowała na tym terytorium podstawy popytu na produkty wyspecjalizowanego garncarstwa, nie byłoby możliwe powstanie i rozwój tej gałęzi produkcji.



Ryc. 4. Mapa znalezisk wykonanej na kole garncarskim ceramiki z okresu późnorzymskiego: A — stanowiska, na których odkryto naczynia, B — osady, gdzie stwierdzono piece garncarskie z okresu późnorzymskiego, C — domniemane szlaki handlu rzymskiego na ziemiach polskich

³⁶ Istnienie miejscowego hutnictwa poświadczają znaleziska pierwotnych dymarek do wytopu żelaza, które odsłonięto m. in. w Wyciąży, pow. Kraków. Co się tyczy natomiast wymiany handlowej, to odkrycie w Wyciąży zespołu narzędzi żelaznych, w którym występują przedmioty codziennego użytku, wskazuje, że dystrybucja wyrobów metalowych była w okresie późnolateńskim już dobrze zorganizowana.

Kto był głównym odbiorcą (konsumentem) wykonanych na kole garncarskim naczyń typu celtyckiego?

O ile dla części produktu (garnki grafitowe) można z dużym prawdopodobieństwem wskazać odbiorcę — miejscowego metalurga, to już ustalenie dla kogo przeznaczone były inne naczynia, np. malowane, natrafia obecnie na pewne trudności. Spróbujmy jednak odpowiedzieć na postawione poprzednio pytanie wprowadzając do naszych rozważań system wyłączeń. Sam garncarz — nie, mieszkańcy tylko danego osiedla, w którym działał warsztat — nie, cała masa plemienna — też nie, skoro w każdej osadzie istniało rozwinięte silnie garncarstwo produkujące w ramach przemysłu domowego szereg form i typów naczyń „kuchennych”, „stołowych” oraz sepulkralnych. Stąd słuszny chyba wniosek, że wykonana na kole garncarskim ceramika musiała zaspokajać raczej wąski wycinek potrzeb pewnej tylko części ludności. Trzeba tu zauważyć, że na kilku stanowiskach (np. Mogiła, Dalewice, Podłęże, Tyniec) stwierdzono w niektórych pomieszczeniach mieszkalnych współwystępowanie z reguły nielicznych naczyń typu „celtyckiego” wraz z lepioną bez pomocy koła garncarskiego ceramiką miejscową („autochtoniczną”).

Nasuwa się teraz pytanie, jakie środowisko reprezentowali odbiorcy (konsumenty) naczyń wykonanych na kole garncarskim. Gdyby domniemany najazd Celtów na obszar Małopolski został należycie udowodniony, można by było sądzić, że ceramikę tę nabywała przede wszystkim celtycka warstwa panująca. W obecnym stanie wiedzy hipoteza ta zdaje się być nieuzasadniona³⁷. Wydaje mi się, że narzuca się wprost rozwiązanie tego zagadnienia od strony społeczno-ekonomicznej. To znaczy, że mogła to być ludność, która posiadała wówczas możliwość akumulowania przeznaczonych na wymianę nadwyżek produkcji, a ponadto dążyła do przyswojenia i wprowadzenia nowych treści kulturalnych odpowiadających ich interesom gospodarczym, społecznym i estetycznym. W ramach rozkładającej się organizacji rodowej, jaką możemy przypuścić u plemion zamieszkujących ziemię południowo-zachodniej Polski w okresie późnolateńskim, mogła to być w pierwszym rzędzie elita plemienna; zamożni członkowie rodów, wojownicy, wyspecjalizowani fachowcy, jak np. kowale, brązownicy i inni. A więc ta część ludności, która mogąc nawiązywać kontakty z elementem tak ekonomicznie aktywnym, jak wędrowni kupcy czy też rzemieślnicy celtyccy, dostarczała nie tylko rynków zbytu dla przedmiotów importowanych, lecz zdaje się także sama wpływała na organizację miejscowej produkcji. Zresztą, aby nie być gołosłownym, dodam, że w tym czasie ulega przyswojeniu cały szereg zdobyczy z dziedziny kultury materialnej od wyżej stojącej cywilizacji celtyckiej (np. żarna obrotowe, półkoski, narzędzia hutnicze, kowalskie, cyzelerskie i ciesielskie, też różne rodzaje broni itp.). Jest to okres silnie rozwiniętych stosunków gospodarczych i handlowych, kiedy na sąsiednich terenach podkarpacko-naddunajskich powstają ośrodki produkcji i pierwsze miasta — oppida. Wprowadzenie w okresie późnolateńskim na teren Małopolski wyspecjalizowanego garncarstwa było więc tylko jednym z ogniw w łańcuchu upowszechnienia „nurtu celtyckiego”, który — co nie ulega chyba wątpliwości — stanowił wówczas idee postępu.

Dalszy rozwój wyspecjalizowanej produkcji garncarskiej w dorzeczu górnej Wisły zahamowany został w okresie wczesnorzymskim, a nowy jej rozkwit rozpoczyna się

³⁷ Argumenty wysuwane przez archeologię oraz językoznawstwo, niestety, nie są przekonujące. Ustąpienie ludności kultury lużyckiej z górnego Powiśla na początku okresu lateńskiego materiałem archeologicznym jest nieuzasadnione. W związku z tym, z historycznego punktu widzenia, niemożliwe wydaje się wprowadzenie np. nazw topograficznych (rzek) przez nowych władców (Celtów), którzy np. po pewnym czasie wedle jednych uczonych mieli ustąpić, a wedle drugich — zasymilować się z ludnością podbitą.

tu dopiero gdzieś około III stulecia; tak przynajmniej należałoby wnioskować na podstawie dotychczasowych materiałów wykopaliskowych.

Wedle W. Hołubowicza³⁸ brak znalezisk wykonanej na kole garncarskim ceramiki, którą można by było datować na I—II w.n.e., jest potwierdzeniem zaprzestania w ogóle produkcji wyspecjalizowanego garncarstwa na obszarze Polski. Zanik późnolateńskiego „garncarstwa toczonego” na ziemiach Słowiańszczyzny zachodniej objaśnia on, wskazując na zbieżność w chronologii zjawisk, przemarszem wojennym Gotów. Najazd plemion germańskich miał mieć destrukcyjny wpływ na postępujące od dłuższego czasu przeobrażenia gospodarczo-społeczne, powodując między innymi również upadek wytwórczości naczyń na kole garncarskim. Samo zestawienie dat, jak to czyni autor, nie jest oczywiście dowodem wystarczającym. Sprawa pobytu drużyn gockich w południowo-zachodniej Małopolsce budzić może poważne wątpliwości. Dla naszych rozważań ma to zresztą mniejsze znaczenie. W każdym razie tyle jest pewne, że regres nie dotknął górnego Powiśla. Potwierdzeniem tego są ostatnie odkrycia archeologiczne, które wskazują na rozkwit życia ekonomicznego szeregu osad nadwiślańskich właśnie w pierwszych stuleciach naszej ery. Co się tyczy wyspecjalizowanego garncarstwa, to pozostaje faktem, że brak nam na razie danych źródłowych o jego istnieniu. Wobec tego nasuwa się pytanie, jakie czynniki spowodowały, że w okresie wczesnorzymskim zaprzestano wyrabiać i używać naczyń typu „celtyckiego”?

Zacznę od przypomnienia, że w późnym okresie lateńskim wykonana na kole garncarskim ceramika nie trafiała do całej masy plemiennej, lecz zaspokajała raczej dość wąski wycinek potrzeb części ludności. W tym też układzie, w warunkach powszechnego jeszcze panowania przemysłu domowego, tkwiło zapewne źródło słabości rozwoju wyspecjalizowanego garncarstwa zapożyczonego od wyższej cywilizacji celtyckiej. Dlaczego jednak wzmagający się w okresie wczesnorzymskim wzrost wewnętrznych sił wytwórczych: w rolnictwie, hodowli, metalurgii (wymieniając najważniejsze dziedziny gospodarki) wyraźniej niż poprzednio rysujące się rozwarstwienie majątkowe oraz społeczne (czego wyrazem są tzw. groby książęce), a więc te czynniki, które, jak by wydawać się mogło, powinny stworzyć stosunkowo silne podstawy do intensywnego rozwoju wyspecjalizowanej wytwórczości garncarskiej — mimo wszystko nie zapewniły możliwości rozszerzenia się tej produkcji? Na pytanie to trzeba szukać odpowiedzi, jak sądzę, nie tylko w sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej panującej podówczas w dorzeczu górnej Wisły, lecz i na sąsiednich terytoriach.

Rozpatrując moment zaniku wyspecjalizowanego garncarstwa w Małopolsce chciałbym zwrócić uwagę na ważne zjawiska, z jakimi mamy wtenczas do czynienia w środkowej Europie. Są to mianowicie: 1. upadek polityczny i ekonomiczny Celtów (w środkowych Czechach i na Morawach znikają duże grody i oppida, jak Stradonice, Závist, Stare Hradisko i inne, stanowiące niemal do końca okresu późnolateńskiego znaczne ośrodki rzemiosła i handlu) oraz 2. ekspansja Rzymu na północ i wschód. Z dwu czynników, które odegrały doniosłą rolę w ekspansji imperium rzymskiego, pierwszym były podboje zbrojne. Obok nich niepoślednie znaczenie, jako czynnik oddziaływań na ludy „barbarzyńskie” w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i niezrędko politycznej, spełniała wymiana handlowa.

Chociaż samo dorzecze górnej Wisły znajdowało się poza zasięgiem aktywnego życia politycznego, rozwijającego się na granicach cesarstwa, niemniej — poczynając od około I w.n.e. — wchodziło ono coraz bardziej w orbitę zainteresowań Rzymian. Bezpośrednio świadczą o tym przekazy pisane wzmiankujące o źródłach Wisły i za-

³⁸ Hołubowicz, *Garncarstwo wiejskie...*, s. 105 i n.

mieszkujących tam plemionach Lugiów-Burów oraz Awarinów³⁹, a pośrednio znane z wykopalisk różnorodne przedmioty proveniencji italskiej lub prowincjonalnorzymskiej. Nie ma podstaw do powątpiewania, że importy, a wśród tych zwłaszcza wyroby „luksusowe” i cenniejsze oraz monety, trafiały w pierwszym rzędzie do rąk zamożniejszych i społecznie uprzywilejowanych.

Wolno domyślać się, że jakąś rolę, choć, jak dotąd, nie zupełnie jasną, odgrywać mogli w tej wymianie kupcy markomańscy, którym w czasach pokoju udzielane były pozwolenia na handel z faktoriami rzymskimi w Carnuntum⁴⁰. Zastanawiać się można, czy przypadkiem na upowszechnianie się pewnych „luksusowych” towarów rzymskich wśród starszyny rodowej plemion osiadłych na ziemiach południowo-zachodniej Polski w starszym okresie rzymskim nie miało wpływu państwo Markomanów — obejmujące tereny nad średnim Dunajem, Morawy i Czechy — którego władcami byli *auctoritate Romana*. Ale to dygresja.

Godne uwagi jest pojawienie się na obszarze Małopolski wśród wczesnych importów dość znacznego odsetka naczyń, co do których można wyrazić przypuszczenie, że dostały się tu one z dawnej Dacji lub Panonii⁴¹. Bogate znaleziska grobowe (Giebułtów, pow. Kraków⁴², Pełczyńska, pow. Pińczów⁴³, i Krakówka pod Sandomierzem⁴⁴) wskazują, że około I—II w.n.e. głównym odbiorcą importowanych naczyń brązowych (nb. drogich i chyba nie każdemu dostępnych; tak ze względu na przeznaczenie — konsumpcja wina, jak i koszty transportu) oraz ceramiki była przeważnie „arystokracja” plemienna.

W związku z tym nasuwa się domysł, że napływ naczyń proveniencji rzymskiej mógł spowodować w pierwszych stuleciach naszej ery wyjście z użycia wykonanej na kole garncarskim ceramiki typu „celtyckiego”. Innymi słowy — ponieważ produkowana w małopolskich garncarniach ceramika typu „celtyckiego” nie nadawała się już w starszym okresie rzymskim do wyrażania dążeń formującej się warstwie zamożniejszych i społecznie uprzywilejowanych, przeto przestano się interesować jej wytwórczością.

Nie mamy bowiem danych o istnieniu na górnym Powiślu wyspecjalizowanego garncarstwa w okresie wczesnorzymskim, nie mamy też danych o użytkowaniu w tym czasie wykonanych na kole garncarskim naczyń typu późnolateńskiej ceramiki „celtyckiej”, a wreszcie około I—II stulecia pojawiają się tu importowane naczynia proveniencji rzymskiej, które znajdują pokup w pierwszym rzędzie u elity rodowo-plemiennej będącej w poprzednim okresie głównym odbiorcą (konsumentem) ceramiki typu „celtyckiego”. Są to argumenty na ogół negatywne; a chodzi o to, czy wystarczające dla podbudowania przedstawionej wyżej hipotezy. Gdyby było wiadomo, że zanik wyspecjalizowanego garncarstwa okresu późnolateńskiego zbiegał się w czasie z napływem importowanych naczyń rzymskich, byłby dowód dostateczny, ale tylko w takim razie gdybyśmy byli pewni, że ówczesna „arystokracja” była już na tyle silna ekonomicznie, iż mogła ustosunkować się czynnie do wymiany handlowej, wy-

³⁹ Zob. K. Tymieniecki, *Ze studiów nad starożytnościami słowiańskimi Lugiowie i Swewowie*, „Przeł. Hist.”, t. 41: 1950, s. 127 i n.; M. Plezia, *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, „Prace Etnologiczne”, t. 3: 1952, s. 42 (Ptolomeusz, *Geogr.* III, 8).

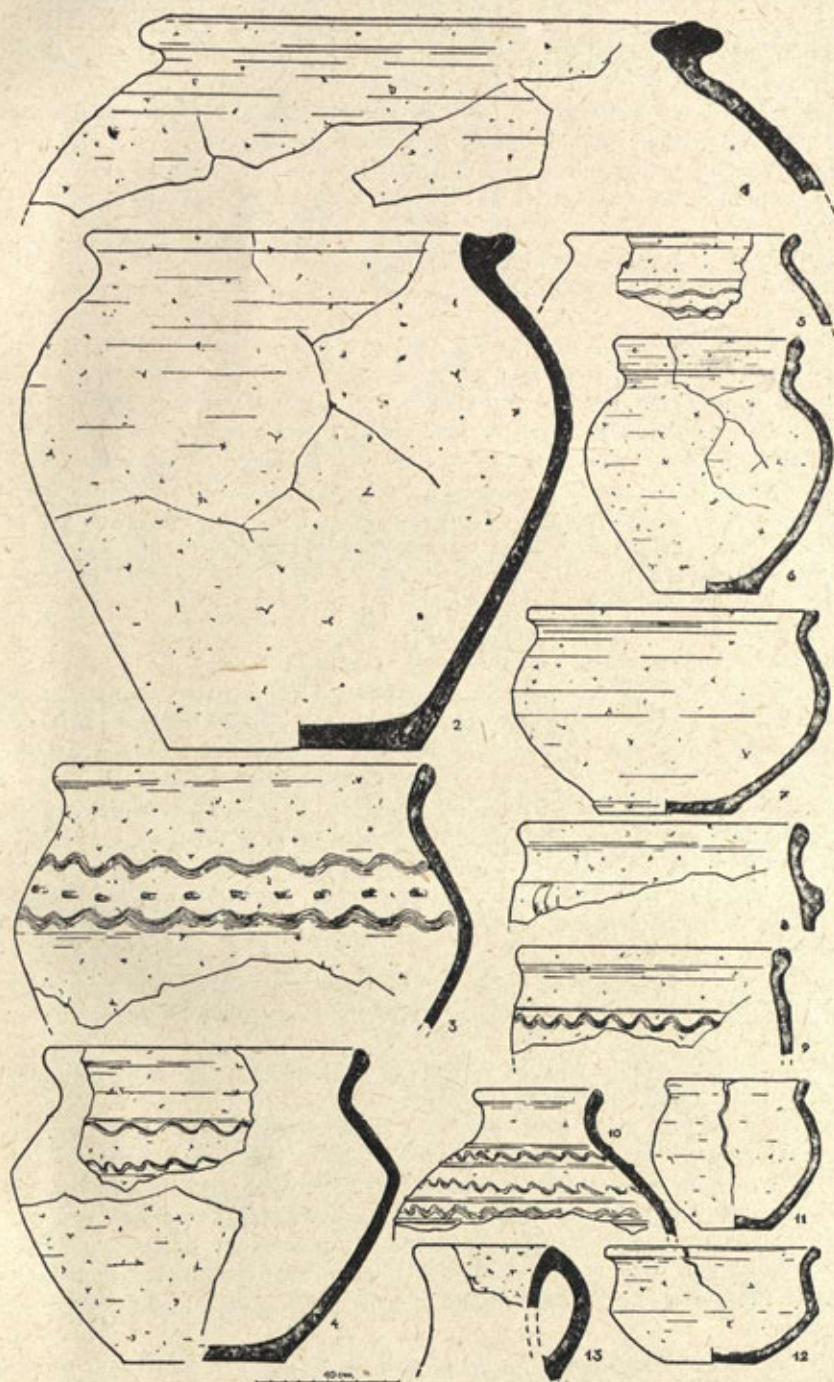
⁴⁰ Zob. Antoniewicz, *Zagadnienie Gotów i Gepidów...*, s. 38.

⁴¹ Zob. T. Reyman, *Zespół importów rzymskich z grobu ciałopalnego w Giebułtowie w pow. krakowskim*, „Wiad. Archeol.”, t. 16: 1939 (reed. 1948), s. 185—197.

⁴² Zob. Reyman, *op. cit.*, s. 178—197.

⁴³ S. Nosek, *Nowe materiały do poznania kultury wenedzkiej*, „Światowit”, t. 18: 1947, s. 147—152.

⁴⁴ L. Wilkoński, *Grób ciałopalny z okresu wczesnorzymskiego z Krakówki pod Sandomierzem*, *Wiad. Archeol.*, t. 15: 1937, s. 106—125.



Tabl. I. Igołomia, pow. Proszowice. Wybrakowana ceramika chropowata z pieców garncarskich

korzystując ją we własnym interesie, podobnie jak to miało miejsce u plemion o rozwiniętych stosunkach socjalnych, na przykład u zachodnich Germanów czy w Galii lub w południowo-wschodniej Brytanii przed podbojem Cezara, bądź też w Dacji przed podbojem Trajana.

Wyjaśnienia wymaga jeszcze sprawa garneków grafitowych związanych zdaje się głównie z wytwórczością metalurgiczną. Być może jedną z ważnych przyczyn zarzucenia ich produkcji w okresie wczesnorzymskim mógł być upadek eksploatacji złóż grafitu w południowych Czechach i na Morawach po opuszczeniu tych terenów przez Celtów.

Nowy okres rozwoju wyspecjalizowanej wytwórczości garncarskiej w południowo-zachodniej Małopolsce rozpoczyna się gdzieś około III wieku i trwa mniej więcej do V stulecia.

Przedstawione poniżej wyniki badań nad wyspecjalizowaną produkcją garncarską okresu późnorzymskiego oparte są, poza literaturą przedmiotu, głównie na opracowanych przeze mnie materiałach wykopaliskowych, pochodzących z robót terenowych prowadzonych w latach 1951—1955, w Igołomi pod Krakowem⁴⁵.

Nadwiślańskie garncarnie z młodszego okresu rzymskiego — poświadczane znaleziskami pieców w Złotej, pow. Sandomierz; w Igołomi, Zofipolu i Tropiszowie, pow. Proszowice; oraz Cle-Kościelnikach i Pleszowie, pow. Kraków — korzystały z miejscowych glin i trwały dzięki dogodnym warunkom opałowym.

Do wyrobu naczyń na kole garncarskim używane były zasadniczo trzy grupy surowców, różniące się między sobą ilością i jakością zawartych w glinie sztucznych domieszek mineralnych.

Naczynia wykonywano tu następującymi technikami:

a) ugniatania wraz z częściowym obtaczaniem. Tę technikę stosowano głównie przy produkcji naczyń z surowców składających się z glin tłustych, zawierających dużą domieszkę tłuczonego kamienia o ziarnach ostrokanciastych oraz tłuczoną ceramikę.

b) ugniatania wraz z całkowitym obtaczaniem. Tę technikę stosowano tu przeważnie, choć nie wyłącznie, przy wyrobieniu naczyń z glin tłustych schudzanych domieszką piasku o ziarnach okrągłych.

c) toczenie całkowite z jednego kawałka gliny było tu stosowane wyjątkowo, z reguły przy wyrobieniu średniej wielkości naczyń z glin nie zawierających schudzającej domieszki ziarnistej.

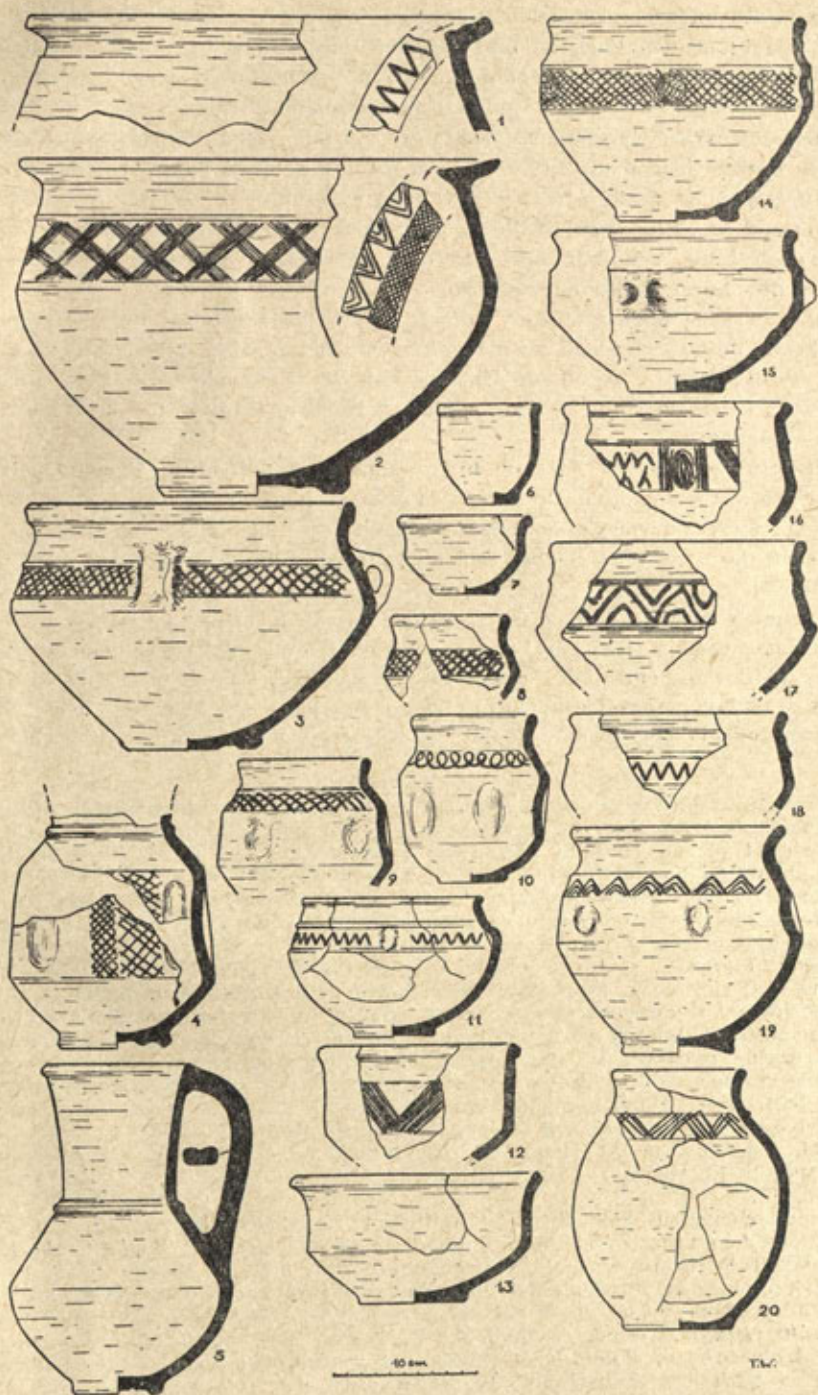
W warsztatach garncarskich okresu późnorzymskiego używane było najprawdopodobniej koło jednotarczowe, ciężkie, z precyzyjnie osadzoną tarczą na nieruchomej, pionowej osi.

Typologicznie nawiązuje ono do koła garncarskiego znanego w starożytnej Grecji w IV—V stuleciu przed naszą erą⁴⁶.

Odkryte w Igołomi piece garncarskie — mimo pewnych różnic w budowie ścian komór wypalowych, które były bądź drążone w calcu (less), bądź modelowane z naniesionej gliny — przedstawiają w zasadzie jeden typ (ryc. 1a). Są to piece ziemne, dwudzielne, o ciągu prostym, z okrągłą w rzucie poziomym i stożkową w przekroju poprzecznym komorą wypalową oraz horyzontalnie położonym dziurkowanym rusztem. Komory paleniskowe były przedzielone pełną, pionową ścianką, która podpieraa od spodu ruszt. Podstawa, czyli część dolna pieców, była drążona całkowicie w calcu.

⁴⁵ Wyniki badań referowałem na zebraniu naukowym Instytutu HKM PAN w Krakowie w 1955 r. Zob. L. Gajewski, *Badania nad organizacją produkcji pracowni garncarskich z okresu rzymskiego w Igołomi*, „Archeologia Polski”, t. 3 (w druku).

⁴⁶ Zob. Hołubowicz, *op. cit.*, s. 94, ryc. 25a.



Tabl. II. Igołomia, pow. Proszowice. Wybrakowana ceramika gładka z pieców garncarskich

Dane stratygraficzne oraz analiza typo-chronologiczna zabytków z pieców garncarskich w Igołomi wskazują, że nie wszystkie piece były tu czynne równocześnie, lecz używano je w produkcji od około roku 200 — 400 naszej ery, z grubsza biorąc, w kolejno następujących po sobie odcinkach czasu⁴⁷.

W nadwiślańskich warsztatach garncarskich z młodszego okresu rzymskiego używane były powszechnie piece, które budową komory paleniskowej typologicznie wiążą się z grupą pieców „celtyckich”, jakie były w użyciu w okresie późnolateńskim między innymi w Małopolsce (Podłęże, pow. Bochnia), na Śląsku, dalej w Słowacji, na Morawach i na Węgrzech, gdzie to (np. we wschodniej Panonii — Bicsérdén⁴⁸) przetrwały do okresu wczesnorzymskiego.

Podobny system budowy komór paleniskowych posiadały również piece garncarskie z okresu późnorzymskiego, znane z Rumunii (Truşeşti^{48a}), południowo-zachodnich Niemiec (Rottenburg⁴⁹), zachodniej USRR (Grabarka Niesłuchowska, pow. Kamionka Strumiłowa⁵⁰, a wreszcie z północno-zachodnich Niemiec (Trewir⁵¹) — tu wznoszono je z cegiel i kamieni.

Odsłonięty natomiast w Zofipolu piec garncarski z pojedynczą komorą paleniskową⁵² nawiązuje typologicznie do późnolateńskiego pieca z Wyciąży, pow. Kraków, a w okresie wczesnorzymskim najbliższe analogie do niego stanowią piece do wypalania naczyń *terra sigillata* z tzw. miast garnizonowych na linii Renu (np. Xanten, daw. Vetera⁵³).

Warto może zwrócić uwagę, że w południowo-zachodniej Małopolsce nie występują piece garncarskie (zdaje się, typowe dla obszarów nadczarnomorskich), które — w miejsce pionowej, poprzecznej, pełnej ścianki dzielącej komorę paleniskową na dwie części — posiadają czworoboczny lub cylindryczny słup wspierający od spodu poziomy ruszt. Tego rodzaju piece znane są między wiekiem IV p.n.e. a V stuleciem n.e. na

⁴⁷ Na terenie górnego Powiśla analogiczne piece garncarskie z okresu późnorzymskiego znane są poza Igołomią w Pleszowie (7 pieców), Cle-Kościelnikach (3 piece), Tropiszowie (4 piece), Zofipolu (33 piece) oraz w Złotej (1 piec). Chronologia relatywna i absolutna poszczególnych pieców z wymienionych stanowisk dotychczas nie została opracowana. Najogólniej piece garncarskie z Pleszowa, Cła-Kościelnik, Tropiszowa, Zofipola i Złotej datowane są przez odkrywców na około IV w.n.e. O chronologii względnej pieców z Tropiszowa wzmiankował już co prawda T. Reymann (*Problem ceramiki siwej...*, s. 164 i n.), jakkolwiek nie wyciągnął z tego faktu żadnych wniosków. Co się tyczy chronologii relatywnej 34 pieców garncarskich z Zofipola, to — jak jestem skłonny przypuszczać — nie jest to również „kompleks jednoczasowych warsztatów”. Między poszczególnymi piecami, sc. ich działalnością produkcyjną, istniały różnice czasowe. To przypuszczenie nasunęło mi się w czasie przeglądania materiałów ceramicznych z pieców w Zofipolu. Niestety, nie dysponując dokumentacją, hipotezę tę trudno jest mi poprzeć bliższymi danymi.

⁴⁸ L. Barkóczy, *op. cit.*, s. 65, ryc. 2, 3, s. 67, ryc. 1, 2.

^{48a} M. Petersen-Dimborita, *Les principaux résultats des fouilles de Truşeşti*, „Analele Stintitice ale Universitatii Al. I. Cuza din Jasi”, t. 3: 1957 fasc. 1—2, s. 20, ryc. 13.

⁴⁹ Fundberichte aus Schwaben, t. 13: 1955, s. 67 oraz s. 68, ryc. 34.

⁵⁰ K. Hadaczek, *Z badań archeologicznych w dorzeczu Bugu. Grabarka Niesłuchowska. Teka Konserw. Galicji wschodniej*, II s. 48—50, 70—86; III s. 1—14. — Odnosnie do pieca ze Strutyńia Niżnego, budowa jego komory paleniskowej nie jest znana, ponieważ nie został on w całości odsłonięty — zob. I. Kopernicki, *Mogila w Strutyńiu Niżnym*, „Wiad. Archeol.”, t. 8: 1923 z. 2—4, s. 194—197, ryc. na s. 196.

⁵¹ S. Loeschke, *Römische Gefäße aus Bronze, Glas und Ton im Provinzialmuseum Trier*, „Trierer Zeitschrift”, III (1928), s. 68, ryc. I 1, 2, 3, 4.

⁵² Zob. Zaki, *Igołomia...*, s. 345, przyp. 5.

⁵³ Por. K. Schuchard, *Vorgeschichte von Deutschlands*, Berlin 1935, s. 239, ryc. 109.

przykład w Olbii⁵⁴, na Kerczu⁵⁵, w Germanassa⁵⁶, na Kubaniu (tzw. Jelizawietinskoje Gorodiszcze⁵⁷) i dalej w Średniej Azji (Er-Kurhan⁵⁸), tzw. przeważnie na obszarach o skąym zalésieniu.

Wymiary, jak i budowa późnorzymskich pieców w pracowniach nadwiślańskich nie były przypadkowe, lecz oparte na znajomości technologii pieca garncarskiego, którą ówczesni garncarze mogli nabyć tylko przez dłuższe doświadczenie produkcyjne. W związku z tym należy przypuścić, że zatrudnieni w tutejszych warsztatach zdunowie sami brali bezpośredni udział w procesie wytwarzania.

Wśród wybrakowanych naczyń z pieców igołoskich przeważają dobrze wypalone okazy, które uległy zniszczeniu bądź z powodu potrząskania, bądź też pogięcia w czasie wypału. Nieliczne natomiast są czerepy słabiej wypalone. Trzeba tu podkreślić, że w stosunku do możliwości produkcyjnej pieców ogólna ilość odpadów ceramicznych nie jest zbyt wielka.

Wybrakowaną ceramikę z pieców igołoskich można podzielić na dwie zasadnicze grupy: I — stanowią naczynia o powierzchni chropowatej, wykonane z glin sztucznie schudzanych mineralną domieszką grubo- i średnioziarnistą. Tę ceramikę określam w skrócie mianem chropowatej (tabl. I 1—12). II — stanowią naczynia o zewnętrznej powierzchni wygładzanej na połysk, wykonane z glin nie zawierających sztucznych (celowych) mineralnych domieszek ziarnistych. Tę ceramikę określam w skrócie mianem gładkiej (tabl. II 1—20).

Stosunek procentowy braków wskazuje na wybitną przewagę odpadów naczyń chropowatych (ok. 80%) przy niewielkiej ilości odpadów naczyń gładkich (ok. 20%). Proporcje te, być może, pozostają w stosunku prostym do globalnej wielkości produkcji obu grup ceramiki.

Odnosnie do ceramiki chropowatej można wyrazić przypuszczenie, że była ona przeznaczona głównie do długotrwałego przechowywania pokarmów stałych, dalej gotowania, prażenia i wreszcie krótkotrwałego przetrzymywania płynów. Ceramikę gładką natomiast należałoby raczej wiązać z zespołem naczyń przeznaczonych przede wszystkim do spożywania oraz długotrwałego przetrzymywania pokarmów płynnych. Częste występowanie w okresie późnorzymskim na terenie Polski naczyń gładkich w zespołach grobowych wskazuje, że ceramikę tę używano także do celów sepulkralnych.

Biorąc pod uwagę barwę powierzchni i przełomu oraz twardość czerepów, wyróżniłem w ceramice chropowatej z pieców igołoskich trzy odmiany: 1. siwa (ryc. 2c, tabl. I 2, 4 — 8, 11); 2. brunatna (tabl. I 3, 9); 3. czerwona (ryc. 2b, tabl. I 1, 10, 12). Do najliczniejszych braków należą tu czerepy naczyń odmiany siwej (ok. 75%), rzadsze są odpady naczyń odmiany brunatnej (ok. 15%) i czerwonej (ok. 10%).

Skład chemiczny gliny, a szczególnie zawarte w niej związki żelaza wpływały w pewnym stopniu na samo zabarwienie skorupy. Jednakże charakterystyczny kolor siwy mogły czerepy otrzymać dzięki wypalowi naczyń w atmosferze redukującej. Przy wypalaniu utleniającym natomiast zawarte w glinie tlenki żelazowe (Fe₂O₃) barwiły skorupę na czerwono.

⁵⁴ *Anticzyne goroda siewiernogo priczernomorja*, I, Moskwa—Leningrad 1955, s. 60, 240, ryc. 30. W. F. Gajdukiewicz, *Anticzyne kleramiczieskije obżigatielnyje pieczki*, Moskwa—Leningrad 1934, s. 68 oraz s. 70, ryc. 35b.

⁵⁵ Gajdukiewicz, *op. cit.*, s. 28, ryc. 5 i 6.

⁵⁶ I. B. Ziist, *Raskopki Girmonassy*, KSIIMK, 58 (1955), s. 119, ryc. 50.

⁵⁷ W. A. Gorodcow, *Jelizawietinskoje gorodiszcze i soproważdajuszczije jego mogilniki po raskopkam 1935 g.*, „Sowietskaja Archeologija”, t. 1: 1936, s. 175, ryc. 1.

⁵⁸ *Oczerki istorii SSSR*, Moskwa 1956, s. 543, ryc. 1.

Powyższe dane pozwalają domyślać się, że przy wypalaniu naczyń w piecach igolomskich bardzo powszechne było stosowanie techniki atmosfery redukującej.

Na około 80% wybrakowanych naczyń chropowatych z pracowni w Igołomi znajdowało się:

% ok.	rodzaj naczyń	średn. pojemność w l	tabl.
1,5	zasobnice	10 — 15	I 1,2
50	garnki	8 — 4,5	I 3 — 10
6	garnuszki	0,7 — 1	I 11
13	miski płytke	1 — 1,5	I 12
2,5	dzbanki	?	I 13

W zdobnictwie ceramiki chropowatej do najczęściej spotykanych należą pojedyncze linie wzgl. pasma linii falistych, poziome żłobki dookolne oraz wygniatane palcem dołki, rzadsze są natomiast spłaszczone guzki i poziome żeberka dookolne. Niekiedy na jednym okazie występuje kombinacja rytego ornamentu linearnego z plastycznym.

W grupie ceramiki gładkiej, stosując analogiczne jak poprzednio kryteria, wyróżniłem także trzy odmiany:

1. Siwa (ryc. 2d, tabl. II 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 16, 17, 18, 20);
2. Czarna (ryc. 2a, tabl. II 7, 14, 15, 19), 3. Kremowóżłta.

Wśród odpadów przeważają tu czerepy naczyń odmiany siwej i czarnej. Wypał tej ceramiki odbywał się w atmosferze redukującej, natomiast naczynia odmiany kremowóżłtej były wypalane w utleniającym działaniu ognia. Gлина używana do wyrobu naczyń odmiany czarnej i kremowóżłtej zawiera znaczną ilość związków wapnia.

Na około 20% wybrakowanych naczyń gładkich z pieców igolomskich znajdowało się:

% ok.	rodzaj naczyń	średn. pojemność w l	tabl.
6	garnki	6 — 4	II 3, 19, 20
2	zasobnice	8 — 12	II 1, 2
0,5	misy	6	
7	miski	1,5 — 4	II 11 — 18
0,6	dzbanki	3 — 4	II 5
0,3	czarki	0,25	II 6
0,6	pucharki	0,5 — 4	II 4, 8 — 10

Zdobnictwo naczyń gładkich jest znacznie bogatsze i bardziej urozmaicone niż naczyń chropowatych. Do typowych należy ornament wykonywany przez wygładzanie na polysk. Jest on niemal zawsze ciemniejszy od tła. Efekt ten uzyskiwano dzięki pozostawieniu w miejscu, gdzie miał być opracowany motyw zdobniczy niegładzonej powierzchni, która przy wypalaniu naczynia w atmosferze redukującej przybierała odcień matowy. Ten sposób dekoracji jest bez wątpienia dziedzictwem garncarstwa „późnoceltyckiego”.

Do często spotykanych motywów zdobniczych należą: wygładzana na polysk kratka z ukośno ułożonych cienkich lub szerokich linii, dalej pojedynczy wzgl. wielokrotny zygzak w układzie poziomym, ukośnym i pionowym, a wreszcie prostokątne lub trójkątne pełne pola. Rzadziej występują tu pionowe bądź ukośne kreski, kółka, wsuwane do wewnątrz trójkąty oraz pozioma linia spiralna. Bardzo nieliczne są wytłaczane stempelkiem rozetki (ryc. 3b) oraz stylizowane gałązki z listkami (ryc. 3c). Ozdoby plastyczne znamy w kilku odmianach: owalnych płytkich dołków wytłaczanych palcem, szerokich wertykalnych zagłębień, wypukłych pustych guzków, a wreszcie pełnych spłaszczonych na bokach guzków. Dość powszechne są poziome żeberka dookolne.

Analiza porównawcza podstawowych narzędzi produkcji oraz wyrobów ceramicznych z garncarni późnorzymskich w Igołomi doprowadza do następujących wniosków: 1. Koło garncarskie i technika wykonania naczyń oraz sposób wypału ceramiki w atmosferze redukującej i utleniającej należą do zjawisk, które można określić jako interregionalne, wywodzące się genetycznie z garncarstwa starożytnej Grecji, skąd za pośrednictwem Celtów rozpowszechniły się w okresie lateńskim na obszarze środkowej i południowo-wschodniej Europy. 2. Interregionalny charakter posiada również znaczna ilość form ceramiki oraz motywów dekoracyjnych, a w szczególności: wygładzana kratka, zygzak w układzie poziomym i pionowym, pełne pola, kreski, kółka, też ryte linie faliste, wytłaczane do wewnątrz dołki, dookólne żeberka, które niewątpliwie stanowią dziedzictwo lub kontynuację garncarstwa „późnoceltyckiego”. Elementem związanym genetycznie z podkarpacko-naddunajskim garncarstwem celtyckim okresu późnolateńskiego i wczesnorzymskiego jest budowa i typ pieca garncarskiego, który — być może — przyjęty został ze wschodniej Pannonii. 3. Elementami związanymi genetycznie z garncarstwem prowincjonalnorzymskim są tu niektóre typy naczyń, jak na przykład zasobnica (tzw. Krausengefässe — niemieckich archeologów), która na terenie naddunajskim rozwinęła się z późnolateńskich wielkich naczyń z wygiętą na zewnątrz krawędzią, dalej dekorowane wertykalnymi zagłębieniami pucharki, które powstały zapewne pod wpływem naczyń szklanych, motyw wytłaczanej stempelkiem rozetki, a wreszcie niektóre warianty mis (tabl. II/12), będące najprawdopodobniej miejscowym przetworzeniem naśladownictwa misek *terra sigillata*. 4. Elementami związanymi genetycznie z garncarstwem greckich miast nadczarnomorskich są tu: wariant czarki szerokootworowej (tabl. II/6), wariant jednouchego dzbanka z podstawą szybką zaznaczoną plastycznym żeberkiem (tabl. II/5) oraz w zdobnictwie motyw wsuwanych trójkątów i zdaje się motyw wytłaczanej stempelkiem gałązki z listkami. 5. W okresie między II—V w.n.e., podobny zespół cech stwierdzamy przede wszystkim w ceramice z terytorium części zachodniopodkarpackiej USRR i Mołdawskiej SRR oraz na obszarze dawnej Dacji, gdzie oprócz tradycji garncarstwa „późnoceltyckiego” istniały silne wpływy garncarni *par excellence* prowincjonalnorzymskich, nadczarnomorskich i małoazjatyckich. 6. Musiały istnieć w okresie późnorzymskim dość bliskie nawiązania między wyspecjalizowaną wytwórczością garncarską z górnego Powiśla a garncarniami z obszarów podkarpacko-mołdawskich i naddunajskich, o czym świadczą bardzo ściśle analogie w zakresie sposobu przygotowania surowca, dalszej form i zdobienia wyrobów ceramicznych⁵⁹, a wreszcie budowy pieca garncarskiego.

Sądząc z materiału, jakim obecnie rozporządzamy, można by ewentualnie przypuścić, że w III w.n.e. inicjatorami produkcji naczyń na kole garncarskim w nadwiślańskich osiedlach byli przybysze z terenów podkarpacko-mołdawskich. Najprawdopodobniej przyswoili oni sobie i nabyli znajomość fachu garncarskiego w pracowniach ceramicznych nad średnim Dunajem. Nie jest wyłączone, że mogli to być rzemieślnicy pochodzący z plemion dackich, np. mogli to być „Costoboci transmontani”, których część przeniosła się po podboju Dacji przez Trajana gdzieś w okolice górnego dorzecza Dniestru⁶⁰.

Na razie tyle jest pewne, że zatrudnieni w warsztatach garncarskich na górnym Powiślu zdunowie byli stałymi mieszkańcami tutejszych osad. Wskazują na to resztki

⁵⁹ Zob. np. E. A. Symonowicz, *O datowaniu posilenia pierwych wieków naszej ery w Łukie Wrubliwieckiej*, KSIIMK, 57 (1955), s. 27, ryc. 8; M. A. Tichanowa, *Iz materialow dubossarskogo atriada mołdawskoj ekspiedycji*, tamże, s. 95, ryc. 34, s. 98, ryc. 36, te jże, *O lokalnych wariantach czernjahowskiej kultury*, „Sowiestskaja Archeologija”, nr 4: 1957, s. 168—194, tamże zebrała starsza literatura przedmiotu.

⁶⁰ Zob. I. T. Kruglikowa, *Dakija w epochu rimskoj okkupacji*, Moskwa 1955, s. 75.

produkcji, na podstawie których stwierdzamy, że wydobycie gliny oraz przeróbka surowców ceramicznych na produkt odbywały się na miejscu.

W okresie od około 200—400 r.n.e. w Igołomi czynne były co najmniej trzy pracownie garncarskie. Stosunkowo znaczne nasilenie wytwórczości ceramicznej przypadało tu na połowę III stulecia. Wówczas to w ramach jednego warsztatu użytkowane były podwójne piece garncarskie, tzw. bliźniacze (ryc. b).

Wysoki stopień wykorzystania zalet koła garncarskiego (rotacja niezależna), umiejętność zwalczania jego wad konstrukcyjnych, budowa udoskonalonego pieca wziemnego z poziomym rusztem oraz znajomość techniki wypału naczyń w atmosferze redukującej wskazują, że techniczna strona produkcji garncarskiej była przez ówczesnych zdunów opanowana w dostatecznym zakresie. Garncarz, aby nauczyć się dobrze władać kołem i w dostatecznym stopniu poznać technologię pieca garncarskiego, musiał je opanować. To znaczy musiał poznać indywidualne cechy tych narzędzi i przystosować je do siebie, czyli — inaczej mówiąc — ręczna technika wytwarzania oraz charakter narzędzi produkcji zmuszały go do specjalizacji w tej dziedzinie wytwórczości i dyktowały indywidualne przywłaszczenie. Należy przeto domyślać się, że w igołomskich warsztatach garncarskich mogła wykształcić się forma wytwórczości prowadzonej samodzielnie przez bezpośredniego wytwórcę, który produkował za pomocą własnych narzędzi i być może z pomocnikiem, nieodzownym podczas toczenia i silnego obtaczania naczyń na używanym tu typie koła garncarskiego. W garncarniach tych podział pracy, o ile nawet istniał, nie odgrywał swej roli.

Ciągłość produkcji wyspecjalizowanego garncarstwa w osiedlach nadwiślańskich opierała się zapewne na przekazywanych dziedzicznie, tj. z pokolenia na pokolenie, umiejętnościach i doświadczeniach w zakresie osiągnięć technicznych.

Późnorzymskie warsztaty lewobrzeżnej Wisły dostarczały naczyń będących przedmiotem codziennego użytku.

Co się tyczy naczyń z garncarni w Igołomi, to pewna ich część trafiała do rąk mieszkańców tego osiedla. Rynek dla zbytu tej ceramiki był tu więc dość wąski, a dystans między producentem a konsumentem bardzo nieznaczny. Orientacyjne dane wskazują, że w poszczególnych chatkach stosunek wykonanej na kole garncarskim ceramiki do naczyń lepionych bez pomocy koła garncarskiego waha się od około 5% do 30%. Trzeba dodać, że w tych budynkach mieszkalnych, gdzie występowały między innymi przedmioty importowane, jak na przykład prowincjonalnorzymskie, stwierdzono, iż procent wykonanej na kole garncarskim ceramiki z reguły jest większy. Obserwacje te pozwalają przypuścić, że głównym, choć nie wyłącznym, odbiorcą (konsumentem) tych naczyń była w tym osiedlu ludność również zamożniejsza.

Trudno powiedzieć, czy garncarnie nadwiślańskie produkowały ceramikę tylko na rynek lokalny. Należałoby chyba domyślać się, że raczej nie. Nie bez znaczenia jest tu fakt, że wykonane na kole garncarskim naczynia występują dość licznie poza obszarem górnego Powiśla. Rzecz interesująca, znaczna część stanowisk z tą ceramiką układa się wyraźnie wzdłuż szlaków handlowych intensywnie używanych w starszym okresie rzymskim (zob. ryc. 4). Być może, że z tych szlaków korzystano również w okresie późnorzymskim przy międzyplemiennej wymianie gospodarczej.

Czy funkcje kupieckie spełniał sam garncarz, czy też istniał tu pośrednik? Na razie odpowiedzieć na to pytanie nie jest łatwo, ponieważ informacje nasze o roli i zakresie dystrybucji wyrobów garncarni nadwiślańskich są nader szczupłe i niewystarczające. Można jedynie wyrazić domysł, że sam garncarz, który z racji swego zawodu był bardziej związany z miejscem pracy, nie docierał zbyt daleko z produktem przeznaczonym na wymianę. Istnienie więc pośrednika zdaje się być dość prawdopodobne.

Jak przy tym wszystkim mógł układać się stosunek garncarzy do reszty mieszkańców osiedla? Otóż nie należy wątpić, że w omawianym okresie wyspecjalizowani garncarze znajdowali się w lepszym położeniu niż przeciętni mieszkańcy. Zawodu wymagającego umiejętności technicznych oraz specjalnych narzędzi pracy nie można było wykonywać bez uprzedniego przygotowania. Na podstawie danych archeologicznych, jak na przykład występowania importów rzymskich, a w szczególności monet w pobliżu bądź też wewnątrz pieców garncarskich (Igołomia, Tropiszów, Zofipole), można sądzić, że sytuacja gospodarcza i społeczna ówczesnych garncarzy była lepsza niż przeciętnego mieszkańca.

Zastanawiać się można, czy przypadkiem zwiększające się zapotrzebowanie od około IV stulecia n.e. na wyroby wyspecjalizowanego garncarstwa nie spowodowało, że dalszy rozwój tej gałęzi wytwórczości — opierając się na bogatej lokalnej bazie materiałowej — zmierzał w kierunku specjalizacji osad nadwiślańskich w tej dziedzinie produkcji, będącej zdaje się jednym z głównych zajęć znacznej części ich mieszkańców*.

*Zakład Archeologii Polski
IHKM PAN w Krakowie
Stacja Archeologiczna w Igołomi*

ЛЕШЕК ГАЕВСКИ

ОБ ИССЛЕДОВАНИЯХ ПО СПЕЦИАЛИЗИРОВАННОМУ ГОНЧАРНОМУ ДЕЛУ ПОЗДНЕЛАТЕНСКОГО И РИМСКОГО ПЕРИОДОВ В БАССЕЙНЕ ВЕРХОВЬЯ ВИСЛЫ

В самом начале труда автор подробно докладывает о проведенных до сих пор работах над этой проблемой.

Потом широко обсуждает позднелатенские гончарни с Подленжа, рай. Бохня, и Выцьонжы, рай. Краков, возникновение которых приписывает кельтскому влиянию. Как приемщиков этой керамики автор считает местную племенную знать, отвергая, по его мнению неумотивированную гипотезу о пребывании в Малой Польше Кельтов.

В раннеримском периоде дальнейший рост специализированной продукции гончарного дела задерживается. Автор высказывает предположение, что могло это быть по причине наплыва сосудов римского происхождения на территорию Малой Польши в первые века нашей эры.

Новый период развития специализированной гончарной продукции в юго-западной Малой Польше начинается с около III века и существует приблизительно до половины V столетия. После подробного обсуждения техники продукции и керамики этого периода автор приходит к заключению, что инициаторами продукции круговых сосудов на нашей территории в III веке могли быть пришельцы из прикарпатско-молдавских территории, быть может дакийские ремесленники.

* Powyższy artykuł dyskusyjny referowany był na posiedzeniu naukowym Zakładu Archeologii Polski Instytutu HKM PAN w Krakowie w marcu 1957 r.

LESZEK GAJEWSKI

STUDIES ON THE SPECIALIZED POTTERY INDUSTRY OF LATENIAN AND ROMAN PERIODS IN THE UPPER VISTULA BASIN

After a review of earlier studies of the problem the author describes in detail the potteries of the La Tene Period in Podłęże, district Bochnia and in Wyciąża, district Cracow, ascribing their origin to Celtic influences. In his opinion the industry produced for the local tribal élite and rejects as groundless the hypothesis that Celts had at one time reached the Małopolska region of Poland.

At the beginning of the Roman Period the specialized pottery industry ceased to develop. The author believes that this was caused by the supply to that region of earthenware of Roman origin in the 1st and 2nd centuries A. D.

A new development of the pottery industry in the south-west Małopolska region occurred in the 3rd century A. D. and lasted till about the middle of the 5th century. The author describes in detail the earthenware of that period and the techniques used in its production. He thinks that in the 3rd century the potter's wheel might have been introduced by craftsmen, possibly of Dacian origin, coming from the east Carpathians and Moldavia.